

Katechezy
Okresu Paschalnego
2025

**Katecheza Eucharystyczna przed każdą Mszą św.
na Niedzielę Miłosierdzia – 27 kwietnia 2025
„Żyć Eucharystią dając świadectwo miłosierdzia”**

Moi drodzy, dobrze wiemy, że to nie Bóg, jest winien zła, że to nie Bóg jest winien przelanych łez, piekła w rodzinach, cierpienia i chorób z powodu zatrutej atmosfery. Człowiek człowiekowi zgotował ten los. Człowiek został skuszony podszeptami Złego, a mimo to Pan Bóg, widząc na świecie tyle zła, nie uderzył pięścią w ziemię, nie postawił ludzi przed sądem, bo nie chce śmierci grzesznika, ale chce, by się nawrócił i żył. Bogu nie zależy na spotkaniu z człowiekiem w bojaźni, ale w miłości. On pragnie zwyciężać zło nie wszechmocą, ale dobrem.

Bracie, Siostro! Ty, który jesteś tu, jeśli dzisiaj bardzo cierpisz na duszy i ciele, to wiedz, że Serce Boga jest głęboko poruszone z powodu Twojego cierpienia. Bóg pragnie być najbliżej ciebie, bo jest miłosierny. Może jest to już wszystkim obojętne, ale nie jest obojętne twojemu Bogu, bo On pragnie być z tymi, którzy cierpią. Taka jest miłość. Gdyby Pan Bóg był czystą sprawiedliwością, to większość ludzi nigdy by do Niego nie podeszła. Człowiek uciekałby przed Bogiem, tak jak przestępcy uciekają przed wymiarem sprawiedliwości.

Bóg jest Miłością, a ta miłość jest miłosierna. W to trzeba uwierzyć zarówno wtedy, gdy się nam powodzi, jak i wtedy gdy jesteśmy przygnieceni krzyżem, a wiatr wieje nam prosto w oczy. Miłosierdzie to drugie imię miłości, to miłość, która się udziela. Papież św. Jan Paweł II mówi, że wcielone miłosierdzie Boga ma jedną postać i jedno imię - nazywa się Jezus. To Osoba Syna Bożego, który się uniżył i upokorzył z miłości do ludzi przez to, że przyszedł na ziemię, umył człowiekowi nogi i przelał swoją krew oddając życie. Słowo Boże mówi, że *tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne* (J 3, 16). Ojciec niebieski własnego Syna nie oszczędził, lecz wydał Go za nas jako przebłagalną ofiarę za nasze grzechy. To jest niepojęta miłość Boga. Ojciec dał nam wszystko, bo dał nam Syna. Jezus dał nam wszystko. Czy jest coś, czego Jezus nam nie oddał? Czy nie przelał za nas ostatniej kropli swojej krwi? Czy nie oddał nam każdego centymetra swojego ciała, które rozłożył na krzyżu? Dał nam wszystko i mówi: *Bierzcie i jedzcie* (Mt 26, 26), *żyjcie Moim kosztem, miejcie Moje życie i szczęście, które jest we Mnie*. To jest miłosierdzie, miłość, która udziela się do końca, na sto procent. Do końca nas umiłował (por. J 13, 1), czyli więcej nie mógł, dał nam już wszystko.

Przychodzimy dzisiaj do Jezusa, klękamy przed tym obrazem, aby na nowo usłyszeć szokującą prawdę o Jego miłosiernej miłości, aby doświadczyć miłosierdzia w sercu. Chrystus jest wierny swoim obietnicom, powiedział: *Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię* (Mt 11, 28). To dzisiaj jest czas pokrzepienia, i w Eucharystii możemy tego doświadczyć. Jakże bylibyśmy opuszczeni, gdyby nie było Eucharystii. Pan Jezus pozostał wśród nas na zawsze. „*A oto Ja jestem*

z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata" (Mt 28,20). Eucharystia to skarb naszych kościołów, to pamiątka męki i śmierci Pana Jezusa. Jezus zna nas dobrze i wie, że źle byłoby ludziom, gdyby On sam nie był wśród nich. Miłość dąży do tego, żeby być zawsze z osobą umiłowaną. I Chrystus zapragnął serc naszych. Najściślejsze zjednoczenie z Jezusem jest wtedy, gdy przyjmujemy go w Komunii św. Tylko kiedy przyjmuję w Komunii Świętej Jezusa, który po straszliwej męce zadał śmierć grzechowi, mogę zмагаć się z pokusą aż do przelewu krwi. Kiedy to mają czynić uczniowie Jezusa? Zawsze! Przyjmuję Komunię Świętą, żeby Chrystus odnosił we mnie zwycięstwo i pomagał mi krzyżować w sobie to wszystko, co jest przeciwne miłowaniu Boga, siebie i braciach, abym i ja zwyciężał, żył i nieustannie wzrastał. Bóg Ojciec nas stworzył, ale to Chrystus działający w nas dopełnia tego obrazu, aby kiedyś objawił się on w swej pełni.

Przyjmujemy Komunię Świętą, także po to, abyśmy mogli się nawzajem miłować. Ta miłość została wyrażona w czasie ostatniej wieczerzy, kiedy Jezus umył nogi apostołom. Mamy w taki sam sposób nawzajem sobie nogi umywać, bo istotną cechą miłości i miłosierdzia jest pokorna służba drugiemu człowiekowi. Ale ani zwycięstwa nad grzechem, ani rozwoju życia, ani służenia drugiemu człowiekowi nie jesteśmy w stanie osiągnąć bez Eucharystii. Dlatego nie ma większego daru na ziemi. Gdziekolwiek kierujemy dziś nasze kroki, wszędzie oferuje się nam różne dobra: zysk, zabezpieczenie, korzystną lokatę kapitałów, dobre wykorzystanie pieniędzy. Trzeba, abyśmy zdawali sobie sprawę z oferty Chrystusa, jaką jest Eucharystia! Kto ją docenił, wygrał swoje życie!

Opracował: Ks. Prał. mgr lic. Mieczysław Brzóska

**Katecheza Eucharystyczna przed każdą Mszą św.
na 3 Niedzielę Wielkanocną – 4 maja 2025
„Eucharystia i sakrament pokuty i pojednania”**

Obecnie bardzo często ludzie szukają różnych sposobów uzdrowienia. Nabożeństwa z modlitwą o uzdrowienie lub modlitwy indywidualne, cieszą się niesłabnącą popularnością. Oczywiście nic w tym złego, to zupełnie naturalne, że każdy chce być zdrowy na ciele, a pewnie jeszcze bardziej na duszy. Tylko nieliczne osoby godzą się na chorobę lub nawet kalectwo z czystej miłości do Boga.

Wielkie zgromadzenia charyzmatyczne, na których praktykuje się modlitwę o uzdrowienie duszy i ciała, traktowane są jako coś nadzwyczajnego i budzą wielkie oczekiwania. Tymczasem Bóg pragnie nas uzdrawiać w sposób bardzo zwyczajny i Boża moc uzdrowienia jest nam dostępna praktycznie codziennie. Każda Msza Święta i każda spowiedź daje nam dostęp do łaski uzdrowienia.

Kiedy z wiarą przystępujemy do sakramentu pojednania, to wraz z kapłańskim rozgrzeszeniem, o ile wierzymy, że w osobie kapłana jest obecny Chrystus, otrzymujemy trzy łaski:

- **przebaczenie** grzechów śmiertelnych i powszednich
- **uzdrowienie** wewnętrzne a czasem i fizyczne gdyż spowiedź leczy rany zadane przez grzech
- **moc** Bożą do trwania w dobrem i walki z grzechem.

W sakramencie pojednania Bóg działa z wielką mocą i to działanie jest obiektywne i pewne, ale owocność Bożego działania zależy też od naszej wiary. Im większa ufność, tym większy skutek, choć czasem Bóg tak bardzo chce nas wyzwolić i obdarować, że z naszej strony wystarczy wiara bardzo słaba. Bardzo popularny dziś lider wspólnoty „Wyrwani z niewoli”, Piotr, po długim okresie zupełnego zagubienia, przystąpił do spowiedzi udręczony swoim własnym złem, które dotąd czynił. Przed kapłanem szczerze wyznał całe to zło i po rozgrzeszeniu został uwolniony od swych licznych nałogów. Wraz ze łzami, których nie mógł powstrzymać, został głęboko oczyszczony i zaczął nowe życie.

Przystępując do sakramentu pojednania i pokuty warto z ufnością prosić o łaskę uzdrowienia. Sposób działania Boga przez ten sakrament, należy jednak pozostawić Bogu. Kiedy Mu ufamy, Bóg zawsze działa, ale niektóre trudne sprawy wymagają wiele czasu, trzeba więc prosić często i wytrwale.

Podobną moc uzdrowienia posiada Eucharystia, zwłaszcza Komunia św. Jednakże można ją przyjąć tylko bez grzechu śmiertelnego. Tak więc spowiedź i Msza św. wzajemnie się uzupełniają. Spowiedź uwalnia od grzechów śmiertelnych, Msza św. jeśli w niej uczestniczymy czynnie i z wiarą, chroni przed popełnianiem grzechów ciężkich. To ostatnie stwierdzenie jest o tyle ważne, że przyczyną licznych chorób i zniewoleń są grzechy, a szczególnie grzechy śmiertelne.

Msza św. ma wiele ważnych wymiarów, jednym z nich jest wymiar uzdrowienia. Jest on w tekstach liturgicznych wyraźnie zaznaczony. Po trzykrotnym odmówieniu lub odśpiewaniu aklamacji: „Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata...”, tuż przed przyjęciem Komunii św., kapłan pochyla się nad ołtarzem i po cichu wypowiada słowa „Panie Jezu Chryste, niech przyjęcie Ciała i Krwi Twojej nie ściągnie na mnie wyroku potępienia, lecz dzięki Twemu miłosierdziu niech mnie chroni oraz **skutecznie leczy moją duszę i ciało**”. Wszystkie słowa, które kapłan wypowiada w czasie Mszy św. są również wypowiadane w imieniu uczestniczących wiernych. Wyraźnie więc jest wyrażona prośba o uzdrowienie duszy i ciała.

Po ukazaniu hostii i słowach: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata. Błogosławieni, którzy zostali wezwani na Jego ucztę” wierni deklarują: „Panie nie jestem godzien, abyś przyszedł do mnie, ale powiedz tylko słowo, **a będzie uzdrowiona dusza moja**”. Tak więc co najmniej dwukrotnie w czasie Mszy św. prosimy o uzdrowienie. Jeśli prosimy z żywą wiarą, to nie ma przeszkód, by takie uzdrowienie mogło się dokonać. Tak więc Bóg ma moc uzdrawiania duszy i ciała. Z tej mocy możemy skorzystać zawsze, kiedy z wiarą o to prosimy w sakramencie pokuty i pojednania a także w czasie Eucharystii.

Opracował: Ks. Prał. dr Stanisław Józwiak

**Katecheza Eucharystyczna przed każdą Mszą św.
na Niedzielę Dobrego Pasterza – 11 maja 2025
„Szafarze Eucharystii i Komunii świętej”**

„**Kościół żyje dzięki Eucharystii**” – pisał św. Jan Paweł II w encyklice *Ecclesia de Eucharistia*. Eucharystia to sakrament obecności Chrystusa, który oddaje siebie wiernym pod postacią chleba i wina, stając się dla nich duchowym pokarmem i źródłem jedności. Od samego początku jej sprawowanie było ściśle związane z osobą szafarza – czyli tego, kto ją celebrował i udzielał wiernym Komunii Świętej. Z biegiem czasu Kościół wypracował jasne zasady dotyczące tego, kto może pełnić tę posługę – zarówno jako **szafarz Eucharystii**, jak i **szafarz Komunii Świętej**.

To rozróżnienie jest bardzo ważne. **Szafarz Eucharystii** to osoba, która sprawuje Mszę Świętą – czyli dokonuje konsekracji chleba i wina, przemieniając je w Ciało i Krew Chrystusa. Tę funkcję może pełnić wyłącznie kapłan – biskup lub prezbiter – który otrzymał sakrament święceń. Natomiast **szafarz Komunii Świętej** to ktoś, kto rozdaje wiernym Ciało Pańskie – może to być kapłan, ale również diakon, a w szczególnych przypadkach także osoba świecka, pełniąca funkcję nadzwyczajnego szafarza.

W pierwszych wiekach Kościoła Eucharystię sprawowali Apostołowie, a następnie ustanawiani przez nich biskupi i prezbiterzy. W rozdzielaniu Komunii pomagali im diakoni. Co ciekawe, w początkach chrześcijaństwa również świeccy mogli zanosić Komunię chorym i uwięzionym – zwłaszcza w czasach prześladowań. Z czasem jednak, z troski o godność i bezpieczeństwo Najświętszego Sakramentu, Kościół coraz bardziej ograniczał tę możliwość.

Od IX wieku zaczęto formalnie zakazywać świeckim, zwłaszcza nieposiadającym święceń, udzielania Komunii Świętej. W średniowieczu tylko kapłan był uprawniony do jej rozdawania – nawet diakoni musieli mieć specjalne pozwolenie, a osoby świeckie nie miały do tego żadnego prawa. Podkreślano w ten sposób wyjątkowość i świętość Eucharystii, a także potrzebę ochrony jej przed nadużyciami.

Dopiero **Sobór Watykański II** rozpoczął nowy etap w rozumieniu posługi szafarzy. Diakonat został uznany za pełnoprawny stopień święceń, a jego zadaniem – obok głoszenia Słowa Bożego – stała się także posługa przy Eucharystii: jej przechowywanie, udzielanie wiernym i zanoszenie chorym. Tym samym diakon został oficjalnie uznany za **zwyczajnego szafarza Komunii Świętej**.

Równolegle zaczęto dopuszczać do tej posługi również osoby świeckie – w sytuacjach wyjątkowych, gdy kapłanów lub diakonów brakuje, lub gdy liczba wiernych przystępujących do Komunii jest tak duża, że mogłoby to znacznie wydłużyć celebrację. W 1973 roku wydano instrukcję *Immensae caritatis*, która formalnie wprowadziła instytucję **nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej** – czyli świeckich, którzy, po odpowiednim przygotowaniu i upoważnieniu przez biskupa, mogą udzielać Komunii innym wiernym.

Zgodnie z obecnie obowiązującym Kodeksem Prawa Kanonicznego, **zwyczajnymi szafarzami Komunii Świętej** są: biskup, prezbiter i diakon. **Nadzwyczajnym szafarzem** zaś może zostać świecki mężczyzna, który spełnia odpowiednie wymagania, a jego ustanowienie uzasadnia rzeczywista potrzeba duszpasterska. W Polsce szczegółowe przepisy w tej sprawie wydała Konferencja Episkopatu. Nadzwyczajnym szafarzem może zostać mężczyzna w wieku od 25 do 65 lat, wyróżniający się dojrzałą wiarą, życiem moralnym oraz zaangażowaniem w życie parafii. Kandydat musi odbyć specjalne przygotowanie teologiczne, liturgiczne i praktyczne. Upoważnienie do posługi nadaje biskup diecezjalny – zwykle na jeden rok, z możliwością przedłużenia. „Jeśli brak jest kapłana lub diakona, albo są oni poważnie utrudnieni w spełnianiu tej posługi z racji wieku, choroby czy innych zajęć duszpasterskich, a także wtedy, gdy liczba wiernych przystępujących do Komunii Świętej jest bardzo duża, tak że Msza Święta mogłaby się nadmiernie przedłużyć, nadzwyczajny szafarz może pomagać w udzielaniu Komunii” (*Immensae caritatis*, 1973). Zatem nadzwyczajny szafarz **nie pełni tej funkcji rutynowo**, lecz wyłącznie wtedy, gdy wymaga tego dobro wiernych. Może też zanosić Komunię Świętą chorym, którzy nie mogą uczestniczyć w liturgii – zawsze za wiedzą i zgodą proboszcza oraz z zachowaniem przepisów liturgicznych.

Choć funkcja ta jest pomocą, a nie zastępstwem, jej znaczenie w dzisiejszym Kościele jest nie do przecenienia. Umożliwia szerszy dostęp do Komunii Świętej, szczególnie w parafiach dotkniętych brakiem kapłanów. Jednocześnie przypomina, że udział świeckich w życiu liturgicznym Kościoła – o ile jest dobrze przygotowany i pełniony w duchu służby – może być cennym świadectwem wiary i miłości do Eucharystii.

Opracował: Dk Radosław Harasim, Ks. Kan. dr Maciej Maciukiewicz

**Katecheza Eucharystyczna przed każdą Mszą św.
na V Niedzielę Wielkanocną – 18 maja 2025
„Eucharystia i małżeństwo”**

W Kościele absolutnym i największy dobrem jest Msza święta. Nie istnieje nic innego na świecie, co przybliży człowieka bardziej do jedności z Jezusem niż Eucharystia. Duch Święty jest sprawcą jedności z Jezusem; ten sam, który jednoczy Jezusa z Ojcem. Jednocześnie, przyjmując Eucharystię, stajemy się jednym Ciałem. Ona, jednocząc osoby między sobą, tworzy Ciało Mistyczne Chrystusa. To jest to, czym Kościół powinien być. Jedność chrześcijan jest skutkiem Eucharystii i decyduje o jej wiarygodności.

Celem dzisiejszej katechezy jest rozważenie relacji między Eucharystią a małżeństwem poprzez opis wybranych dwóch skutków Eucharystii dla małżonków.

To, co dzieje się podczas uczestnictwa w Eucharystii pary małżeńskiej jest prawdziwym cudem miłości Jezusa. Pierwszym skutkiem Eucharystii dla małżonków jest jedność.

W małżonkach (w sakramentalnej więzi małżeńskiej) jest obecny Jezus. Ten sam, który jest obecny w Eucharystii. Jezus, którego para przyjmuje w Komunii świętej, to również Jezus Oblubieniec. Komunia święta odnawia, sprawdza i przypomina o jedności pary stworzonej przez Pana w momencie przyjęcia sakramentu małżeństwa. Podczas każdej Mszy świętej małżonkowie są zaproszeni do ponownego przeżywania swojej tożsamości małżeńskiej, czyli bycia jednym ciałem. Dla Jezusa są oni jednym. On zna ich jako kogoś, kto trwa w relacji z mężem lub z żoną. Żaden małżonek nie może przystępować do Komunii, jakby nie był w związku małżeńskim. Nawet jeśli tylko jedno z pary idzie do kościoła albo tylko jedno jest praktykujące, zawsze przyjmują Eucharystię w stanie komunii. Warto przypomnieć sobie słowa Jezusa o małżonkach: „Co Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela” (Mt 19,6). O ilez bardziej jesteśmy wezwani do jedności i do tego, żeby nie rozdzielać tego, co złączone przez Boga stojąc w obliczu Komunii – kiedy nie możemy się zachowywać, jakbyśmy nie byli małżeństwem. Małżonkowie, przyjmując Komunię, mówią *Amen* przede wszystkim swojej jedności. To *Amen* wypowiadają w pierwszej kolejności z myślą o sobie samych, ponieważ przez żonę mąż spotyka Jezusa, przez męża żona spotyka Jezusa (również, gdy do komunii przystępuje tylko jedno z nich). Drodzy Małżonkowie! Nie możecie o tym zapomnieć, przyjmując Komunię!

Drugi skutek Eucharystii dla małżonków to umocnienie ich miłości małżeńskiej. Małżonkowie w Eucharystii mówią *tak* Ciału Jezusa, a więc Jego fizycznej i chwalebnej obecności w konsekrowanej Hostii oraz odnajdują w Nim boską jedność. Pan chciałby, aby każda para małżeńska mogła do Niego powiedzieć, przystępując do Stołu Pańskiego: „Cicho! Ukochany mój! Oto on! Oto nadchodzi!” (Pnp 2,8). Jezus karmi swoim Ciałem, bo kocha. Jak wielkie jest Jego pragnienie miłości! Ustanawiając Eucharystię, Jezus powierzył Kościołowi Oblubienicy swoje Ciało. Sensem tej Ofiary jest całkowity dar z siebie w celu uświęcenia człowieka, aby doprowadzić do pełni komunii z Bogiem. Ofiara Jezusa jest

skuteczna i powszechna: jesteśmy uświęceni przez ofiarę Ciała Chrystusa, którą za nas poniósł raz na zawsze. Mąż i żona podczas każdej Mszy świętej odnawiają swoje *tak*, aby stać się całkowitym darem z siebie. Odnawiają oni i przeżywają wymiar osobistej ofiary, która rozpoczęła się dla nich w momencie złożenia przysięg małżeńskiej. Każda Msza święta dla żony i męża to jakby zapakować od nowa prezent, ofiarować siebie, być na nowo jeszcze piękniejszym darem dla niego i dla niej. W Eucharystii każdy indywidualnie, osobiście wraca do źródła, naśladując Jezusa, który składa całkowitą ofiarę z siebie, daje swoje Ciało, wylewa swoją Krew, odnawia sakrament małżeństwa. Kiedy wy, małżonkowie, przyjmujecie Jezusa w Eucharystii, On powtarza w Was: Pragnę dać Wam wszystko! W Komunii małżonkowie otrzymują jedynego Oblubieńca swojego życia, który nadaje ich życiu sens i który jest spełnieniem ich małżeństwa.

Podsumowując, Jezus Oblubieniec jednoczy małżonków między sobą oraz z samym sobą nie tylko, aby być z nimi coraz bliżej, lecz również po to, aby poprzez nich podtrzymywać rozdawanie siebie innym. Przyglądając się osobistej relacji z Jezusem (Ja + Jezus) oraz temu co jest między parą a Jezusem (My + Jezus) i między Wami: mężem i żon, zastanówcie się nad odpowiedzią na pytanie: ile nauczyliśmy się o miłości dzięki temu, że jesteśmy razem?

Opracował: Ks. mgr lic. Michał Puczyłowski

**Katecheza Eucharystyczna przed każdą Mszą św.
na Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego – 25 maja 2025**
„Eucharystia źródłem jedności w Kościele, we wspólnocie, w rodzinie, w człowieku ”

Zapowiedzi Wniebowstąpienia możemy szukać w jednej z nauk wygłoszonej przez Jezusa Chrystusa, podczas Ostatniej Wieczerzy, tuż przed Jego Męką: „Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga? I we Mnie wiercie. W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam gdzie Ja jestem” (J 14,1-6). Jezus mówi o tym otwarciu, przygotowując uczniów na wydarzenia, które muszą się stać, przez co będzie musiał przejść i wyjaśnia jaki jest tego ostateczny cel. Widzimy w tym fragmencie ewangelii sekwencję poszczególnych zdarzeń – co musi się stać, aby wypełniły się pisma. To już wtedy pada pytanie: Znacnie drogę, dokąd Ja idę ? I odpowiedź Świętego Tomasza, który jako jedyny ma odwagę przyznać się, że niczego nie rozumie. „Panie, nie wiemy dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę? Ja jestem drogą i prawdą i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie”.

Eucharystia to całe nasze życie. Znamienne jest, że w dzisiejszej ewangelii, usłyszymy słowa, które Jezus już wcześniej wypowiadał: „Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstanie; w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jeruzalem” Łk 24,46. Nowością jest to, że po Zmartwychwstaniu Apostołowie mają być tego świadkami.

Bezpośrednio przed swym wstąpieniem do nieba Jezus wyjaśnia apostołom, że księgi Prawa Mojżeszowego oraz Proroków zapowiadały Jego mękę, śmierć i zmartwychwstanie. Jego ofiara na krzyżu od zarania dziejów ludzkości była wpisana w plany Boże i otworzyła ludziom drogę do życia wiecznego. Dlatego apostołowie otrzymują teraz zadanie, które też zostało zapowiedziane w Starym Testamencie: mają wszystkich ludzi wzywać, by przez nawrócenie otworzyli przed Bogiem swe serce i dostąpili przebaczenia grzechów.

I znowu warto się cofnąć do wydarzeń spod Cezarei Filipowej opisanych u Świętego Mateusza w 16 rozdziale, kiedy to Jezus stawia uczniom pytanie: „Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?” Pada wiele odpowiedzi, ale żadna z nich nie jest dobra, dlatego Jezus ponownie o to pyta, ale już tylko apostołów: „A wy za kogo mnie uważacie?”. I Piotr pod natchnieniem Ducha Świętego w imieniu uczniów odpowiada: „Ty jesteś Mesjasz Syn Boga żywego”. Następuje pochwała i zapowiedź kim On ma być - Piotr opoka, na tej opoce ma być zbudowany Kościół, którego bramy piekielne nie przemogą. Po tej zapowiedzi Jezus wyjaśnia co musi się stać z Mesjaszem i ten sam Piotr, który przed chwilą został tak wyróżniony zaczyna mówić do Jezusa. „Panie niech Cię Bóg broni! Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie”. I to właśnie wtedy padają te mocne słowa: „Zejdź Mi z oczu, szatanie! Jesteś Mi zawadą, bo nie myślisz po Bożemu, lecz po ludzku”. Po Zmartwychwstaniu, Apostołowie nie mają już z tym problemu, bo wszystko się dokonało

dokładnie tak jak Jezus to zapowiedział. Teraz po Wniebowstąpieniu, Apostołowie muszą się przygotować na realizację jeszcze jednej obietnicy. „Oto Ja ześlę na was obietnicę mego Ojca. Wy zaś pozostaniecie w mieście, aż będziecie przyobleczeni w moc z wysoka”.

Od Wniebowstąpienia do Zesłania Ducha Świętego dla Apostołów to swoisty czas na adorację, kontemplację i przygotowanie się do głoszenia pełnej prawdy o Zmartwychwstaniu Pana Jezusa, ale też do rozpoczęcia sprawowania Eucharystii, zgodnie z zapowiedzią: „To czyńcie na moją pamiątkę”.

Jeśli Eucharystia ma być źródłem jedności, to znowu warto przypomnieć sobie słowa modlitwy z Wieczernika podczas Ostatniej Wieczerzy: „Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy ich słowu będą wierzyć we Mnie, aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty Ojczy we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, by świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś. I także chwałę, którą Mi dałeś, przekazałem im, aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy. Ja w nich, a Ty we mnie! Oby się tak zespolili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty mnie posłał i że Ty ich umiłowałeś, tak jak Mnie umiłowałeś. Ojczy, chcę, aby także ci, których mi dałeś, byli ze Mną tam, gdzie Ja jestem, aby widzieli chwałę Moją, którą Mi dałeś”.

Wniebowstąpienie jest w swej istocie uwielbieniem i wywyższeniem Jezusa Chrystusa, Syna Bożego. Dla uczniów, a potem dla wszystkich członków Kościoła, jest ono znakiem, że ich Pan i Nauczyciel zakończył swe zbawcze dzieło na ziemi i wraca do chwały Ojca, którą z własnej woli opuścił, przychodząc na świat jako człowiek. Dlatego Jego odejście nie jest już smutne, ale staje się źródłem radości, ponieważ potwierdza prawdę, że Bóg doprowadził do końca swe zamiary zbawcze. Wstępując do nieba w sposób fizyczny, na oczach świadków, Jezus niejako chce zobrazować to co jest rzeczywistością niewidzialną i czego nie da się wyrazić ludzkim językiem.

Opracował: Ks. prał. mgr lic. Jarema Sykulski

**Katecheza Eucharystyczna przed każdą Mszą św.
na VII Niedzielę Wielkanocną – 1 czerwca 2025
„Eucharystia i sakrament namaszczenia w życiu chorych”**

Dzisiaj pochylimy się nad tajemnicą Bożej obecności w życiu osób chorych, cierpiących i słabych, rozważając znaczenie dwóch sakramentów: Eucharystii oraz sakramentu namaszczenia chorych. W tych darach Kościoła Jezus Chrystus dotyka nas osobiście, przynosząc uzdrowienie, umocnienie i nadzieję w najtrudniejszych chwilach naszego życia.

Zacznijmy od Eucharystii. Pan Jezus w Ewangelii św. Jana mówi: „*Ja jestem chlebem życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie*” (J 6, 35). Te słowa nabierają szczególnego znaczenia, gdy człowiek zmagają się z chorobą i cierpieniem. Dolegliwości zdrowotne przypominają o naszej kruchości i ograniczeniach, ale również otwierają nas na głębsze doświadczenie Bożej miłości.

Eucharystia, którą przyjmujemy jako Ciało Chrystusa, jest nie tylko pokarmem dla zdrowych, ale także źródłem siły dla chorych. W niej Jezus ofiaruje nam siebie, swoje Ciało i Krew, abyśmy mieli życie, i to życie w obfitości. Dla wielu chorych przyjęcie Komunii Świętej w domu, w szpitalu czy w hospicjum staje się źródłem pocieszenia i znakiem, że nie są sami w swoim cierpieniu. Chrystus jest z nimi, solidarny w ich bólu, tak jak był z Marią i Łazarzem w Betanii.

Podczas każdej Mszy Świętej Kościół modli się za chorych i cierpiących, prosząc Boga o ich uzdrowienie i pocieszenie. Eucharystia przypomina nam, że cierpienie ma sens, gdy zostaje złączone z krzyżem Chrystusa. To właśnie On swoją śmiercią i zmartwychwstaniem przemienił ból w bramę do zbawienia.

Drugim sakramentem, który ma szczególne znaczenie w życiu chorych, jest sakrament namaszczenia. Apostoł Jakub pisał: „*Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana. A modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśli by popełnił grzechy, będą mu odpuszczone*” (Jk 5, 14-15).

Sakrament namaszczenia chorych jest szczególnym znakiem obecności Chrystusa, który przychodzi, by dotknąć naszego cierpienia. W nim chory otrzymuje nie tylko łaskę umocnienia w wierze, ale także duchowe i fizyczne uzdrowienie, jeśli taka jest wola Boża. Olej, który jest używany w tym sakramencie, nawiązuje do biblijnego symbolu namaszczenia i uzdrawiającej mocy Ducha Świętego.

Niektórzy ludzie boją się tego sakramentu, błędnie kojarząc go jedynie z „ostatnim namaszczeniem”. Tymczasem jest on sakramentem życia, a nie śmierci. Kościół zachęca, by przystępować do niego nie tylko w momencie zagrożenia życia, ale zawsze wtedy, gdy choroba osłabia naszą siłę duchową lub fizyczną. Jezus nie chce, byśmy byli sami w naszym cierpieniu – sakrament namaszczenia jest Jego odpowiedzią na nasze wołanie o pomoc.

Zarówno Eucharystia, jak i sakrament namaszczenia przypominają nam, że choroba nie oddziela nas od Boga, ale może stać się miejscem szczególnego spotkania z Nim. Jezus sam doświadczył bólu i cierpienia na krzyżu. On zna nasz ból i jest z nami, gdy czujemy się opuszczeni i słabi.

Wielu świętych, jak św. Jan Paweł II czy św. Teresa z Lisieux, w swoim cierpieniu odkrywało głębię miłości Boga. Eucharystia była dla nich codziennym źródłem siły, a sakrament namaszczenia – przypomnieniem, że ich cierpienie ma wartość, gdy zostaje związane z ofiarą Chrystusa.

Na koniec zastanówmy się nad naszą postawą wobec chorych. Jezus w Ewangelii mówi: „*Byłem chory, a odwiedziliście Mnie*” (Mt 25, 36). Każdy z nas jest wezwany do tego, by być świadkiem Bożej miłości wobec cierpiących. To my, jako Kościół, jesteśmy rękoma i sercem Chrystusa na ziemi.

Możemy pomóc chorym nie tylko przez przyniesienie im Eucharystii czy umożliwienie przyjęcia sakramentu namaszczenia, ale także przez obecność, troskę i modlitwę. Niech nasze domy i wspólnoty będą miejscami, gdzie chorzy będą czuć się kochani i otoczeni opieką.

Eucharystia i sakrament namaszczenia chorych są wielkimi darami Bożej miłości. W nich Chrystus nie tylko zbliża się do nas, ale wchodzi w nasze cierpienie, przynosząc pokój, uzdrowienie i nadzieję. Nie bójmy się korzystać z tych sakramentów, gdy przyjdzie czas próby. Nieśmy również tę nadzieję innym, będąc świadkami Chrystusa w świecie pełnym cierpienia.

Opracował: Ks. dr Ryszard Sawicki

**Katecheza Eucharystyczna przed każdą Mszą św.
na Niedzielę Zesłania Ducha Świętego – 8 czerwca 2025
„Działanie Ducha Świętego w Eucharystii”**

„Kościół otrzymał Eucharystię od Chrystusa, swojego Pana, nie jako jeden z wielu cennych darów, ale jako dar największy, ponieważ jest to dar z samego siebie, z własnej osoby w jej świętym człowieczeństwie, jak też dar Jego dzieła zbawienia” (EE 11). W Eucharystii, w czasie której dokonuje się dzieło naszego odkupienia, ma miejsce wspólne działanie Trójcy Świętej: Ojca i Syna, i Ducha Świętego (por. EE 11. 23). Dziś, w Uroczystość Zesłania Ducha Świętego, chcemy skupić się na działaniu Osoby Ducha Świętego w Eucharystii.

Cała Eucharystia jest przepelniona obecnością Ducha Świętego i w każdym jej momencie możemy odkryć Jego działanie. Msza Święta rozpoczyna się w imię Trójcy Świętej, w której Duch Święty jest Duchem miłości i osobową zasadą jedności. To On ustanawia i jednoczy zgromadzenie liturgiczne (por. KKK 1097). Działając w głębi serc ludzkich Duch Święty wzbudza wiarę, daje łaskę nawrócenia serca i przyłgnięcia do woli Ojca. Te dyspozycje są podstawą do przyjęcia łask ofiarowanych w Eucharystii oraz owoców nowego życia, jakie ma Ona następnie wydać (por. KKK 1098).

Obecność Ducha dostrzegamy także w jednym z wezwań aktu pokuty, gdy kapłan zwraca się z prośbą do Boga: „Panie, który zesłałeś Apostołom Ducha Świętego na odpuszczenie grzechów, zmiłuj się nad nami”. Jest to również moment, w którym kapłani i wierni są wezwani do moralnego rozeznania swej postawy, do skonfrontowania jej w Duchu Świętym z postawą Chrystusa i do nawrócenia.

W Słowie Bożym, czytany podczas Eucharystii, działanie Ducha Świętego jest wielorakie. „Słowo Boże nieustannie głoszone w liturgii jest ciągle żywe i skuteczne dzięki mocy Ducha Świętego” (DV 52). Katechizm Kościoła Katolickiego uczy nas, że Duch Święty przypomina zgromadzeniu liturgicznemu „znaczenie wydarzenia zbawczego, ożywiając głoszone słowo Boże, by zostało przyjęte i przeżyte” (KKK 1100). Przypomina On to wszystko, co uczynił dla nas Chrystus, Jego słowa i czyny. Duch Święty udziela czytającym i słuchającym duchowego rozumienia Słowa Bożego, według dyspozycji ich serca. Kształtuje On żywy związek wiernych ze Słowem, by mogli włączyć w swoje życie sens tego, co słyszą i rozważają (por. KKK 1101). Słuchanie Słowa Bożego i homilii domaga się również w odpowiedzi od wiernych postawy posłuszeństwa wobec Ducha Świętego pozwalającego przejść od słuchania Słowa Bożego do przyjęcia Go sercem, nawrócenia, zmiany własnego życia. Liturgia Słowa jest również zaproszeniem wiernych do wielkoduszności, polegającej na głębszej ufności względem Boga i dyspozycyjności wobec Ducha i Jego natchnień.

W czasie liturgii eucharystycznej Duch Święty swoją boską mocą uobecnia i spełnia dzieło zbawcze Chrystusa, wprowadza szafarza i wiernych w misterium zbawienia oraz w żywą relację i komunie z Chrystusem, a także z innymi. Po prefacji, w *Modlitwie eucharystycznej*, kapłan modli się w *epiklezie*, która jest modlitwą błagalną, aby Duch

Święty zstąpił na dary chleba i wina, i przemienił je w Ciało i Krew Jezusa Chrystusa. Następnie, po konsekracji, kapłan ponownie prosi Boga, aby posłał swego Ducha i uczynił ze wszystkich wiernych „jedno ciało i jedną duszę w Chrystusie”. W tej modlitwie uwidacznia się dynamizm liturgii, która nie zatrzymuje się tylko na konsekracji i na wspomnieniu tajemnic Chrystusa, lecz dzięki Duchowi Świętemu włącza uczestników Eucharystii w „całego Chrystusa”, tzn. jednoczy w Komunii z Chrystusem - Głową Mistycznego Ciała i z Jego członkami.

Przyjmując w Komunii Świętej Żywego Chrystusa, przyjmujemy również w darze Jego Ducha (por. *EE* 17). Przypomina nam o tym Jan Paweł II w encyklice *Ecclesia de Eucharistia* o Eucharystii w życiu Kościoła, przywołując jednocześnie nauczanie św. Efrema, który pisze: «Nazwał chleb swoim żyjącym Ciałem, napełnił go sobą samym i swoim Duchem. (...) A kto go z wiarą spożywa, spożywa Ogień i Ducha. (...) Bierzcie i jedzcie z tego wszyscy, spożywajcie z tym Ducha Świętego. Prawdziwie bowiem to jest moje Ciało, i kto je spożywa, będzie żył na wieki».

Widzimy więc, że cała Eucharystia jest przepełniona dynamiczną obecnością Ducha Świętego i w każdym jej akcie daje się odkryć Jego działanie. Działanie to winno być przez nas dostrzegane, medytowane i tak przyjęte, aby wzbudziło w nas odpowiedź wiary i wolę współdziałania z Duchem Świętym we wszystkich czynnościach liturgicznych i w naszym codziennym życiu.

Opracował: Ks. dr Wojciech Serowik